

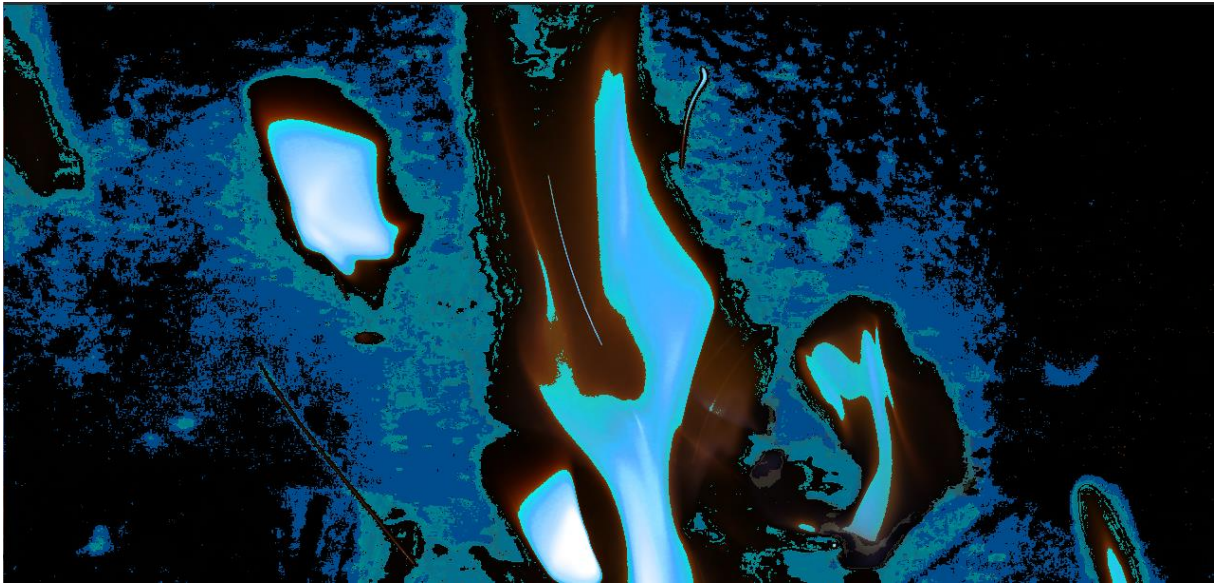
Marcin z Frysztaka

i

Swobodne

unoszenie

(sztuka teatralna)



10. #11 Wiersz który jest dymem.

Na wybory
I te zwady
Na pozory
Masz roszady

A tu Mistrza
Stanowienie
I ministra
To kuszenie

Co wypada
Jak się święci
Jaka zwada
Akt zakreści

Notowania
Co na sporze
Odmierzania
W tym pozorze

I tych chęci
Puste lico
I zachęci
Tu wszechnicą

Rokowania
Co na sporze
Wynik walki
Dobry Boże

(myśl ucznia)

Tekstyli

Odbyć drogę
I przeskoczyć

Ja nie mogę
Muszę toczyć

Ten dzień zdalny
Odmierzony

Lapidarny
Niespełniony

Swobodne unoszenie

Mistrz Rinzai doznał oświecenia, po czym medytował przez lata. Nie widział innego zajęcia które miałyby sens. Tylko praca nad sobą. Życie ciszą. Aż zaczął się unosić. Aż zaczął się wznosić. Doznał swobodnego unoszenia. W którym, jak się okazało, chciał mu przeszkodzić Mara. Taka była to rozmowa.

Dwa

- >Dlaczego tak się kolego unosisz?
- >Nie wiem o co mnie tu prosisz (+14m)
- >Chciałbym chwilę porozmawiać
- >A nie, że że nie widzę, udawać (+15m)
- >Jeśli masz jakieś pytania
- >Nie ma tak, żebym się wzbraniał (+16m)
- >Ale dziwi mnie to Twoje unoszenie
- >Żle Ci na ziemi? Takie proszenie? (+17m)
- >To jest kwestia mojego rozwoju
- >I się unoszę, jak na powoju (+18m)
- >Nie żebym krytykował
- >Ani się przed żartem chował (+19m)
- >Podoba mi się ta Twoja sztuczka
- >Dla niektórych mogłaby być to nauczka (+20m)
- >Żeby za długo nie medytować
- >Żeby na życie bardziej polować (+21m)
- >Kiedy ostatnio miałeś kobietę
- >Albo poznałeś mocniejszą podniętę (+22m)
- >Kobieta by Cię przy ziemi utrzymała
- >I pokazać świat by Ci wciąż chciała (+23m)
- >Mam w życiu inne priorytety
- >Zrezygnowałem z gđakania kobiety (+24m)
- >Skupiłem się na własnym rozwoju
- >Nie wiedzą Ci, co nie znają powoju (+25m)
- >Co Tylko kwiatki Ci w głowie
- >Mądry każdy Ci to powie (+26m)
- >Że nie można zbyt samotnie
- >Bo później bardziej jest psotnie (+27m)
- >Ja z psotami się rozstałem
- >I badaczem siebie zostałem (+28m)
- >Badaczem ciszy, takie zajęcia
- >W niektórych rejonach, ma ono wzięcie (+29m)

- >A moim zdaniem grubo przesadzasz
- >I zbliżasz się do tego czym jest zagłada (+30m)
- >Nie mam zamiaru niczego niszczyć
- >Nikommu nic nie przyszło z tuzina zgłiszczy (+31m)
- >A ja bym Ci chętnie świat pokazał
- >Taki wielkomiejski, szyk bym Ci wskazał (+32m)
- >Poznałbyś drogie restauracje
- >Pojechałbyś na drogie wakacje (+33m)
- >Tak można żyć, a nie wciąż pościć
- >Żadnego prawa sobie nie rościć (+34m)
- >Człowiek ma prawo do szczęśliwości
- >W niezmierzonej jego tu ilości (+35m)
- >A czy ja jestem nieszczęśliwy?
- >Dla mnie ten świat, to jakieś dziwy (+36m)
- >Przesadzasz mocno, tak powiedziane
- >Ludzie się cieszą, mocno wezbrane (+37m)
- >A nie tylko ta medytacja
- >I to wznoszenie, nowa narracja (+38m)
- >Kto to widział, żeby tak wzlecieć
- >I coraz wyżej, w tym naszym świecie (+39m)
- >To mam coś co może Cię przekonać
- >Wychowanie dziecka, można od tego skonać (+40m)
- >Ale dzieci dają wiele radości
- >Nie znajdziesz w nich niepotrzebnych ości (+41m)
- >Złeć ze mną na ziemię, to ci pokażę
- >I wszystkie stracone lata, z ciebie szybko zmażę (+42m)
- >Będziesz ojcem, wiele dobrego
- >Nie powiesz w końcu, że nic Ci do tego (+43m)
- >Będziesz miał radości wielkie
- >Doświadczenia, takie wszelkie (+44m)
- >A nie że ciągle to samo
- >Budzisz się, i to samo rano (+45m)
- >Ale ja tego nie potrzebuję
- >Cały szczęśliwy sobie tu wzlatuję (+46m)
- >Po co mi dzieci, jak jestem stary
- >Może kiedyś, ale były to koszmary (+47m)
- >A teraz, złych snów już nie mam
- >Ciągła medytacja, jeden ten schemat (+48m)
- >Ale rozciągany, i tak pogłębiany
- >Nie trzeba do tego mieć nowej żony (+49m)
- >To coś innego, niż pierwsze kroki
- >Albo dyplom dam Ci wysoki (+50m)
- >Będziesz na ziemi, tym profesorem
- >Co uczy ludzi, też jednym wzorem (+51m)

- >Dyplomy mi są niepotrzebne
- >Wole swoje życie względne (+52m)
- >Miska ryżu mi wystarczy
- >Nie lubię jak uczeń na profesora warczy (+53m)
- >Ale będziesz tak doceniony
- >Na uczelni tak polubiony (+54m)
- >Ludzie będą Ci jedli z ręki
- >Nie zaznasz w życiu, żadnej udręki (+55m)
- >Nie, dziękuję, nie skorzystam
- >Wystarczy raz poznana iskra (+56m)
- >Cwaniaczysz bo jesteś oświecony
- >A może w oświeceniu pomyłony (+57m)
- >Może mocno się przeliczyłeś
- >I tak naprawdę, wykoleiłeś (+58m)
- >Może wcale nie jesteś oświecony
- >Udowodnij mi, a rachunek będzie sprawdzony (+59m)
- >Jeśliś oświecony, podpal tą wioskę
- >Koło której mieszkałeś, niech sptonie troszkę (+60m)
- >Pokaż, że masz władzę nad światem
- >Żeś oświecony, a nie wariatem (+61m)
- >Być oświeconym, to nie tanie sztuczki
- >Albo sprawozdanie, dla jakiejś nauczki (+62m)
- >Ale ludzie na pewno Cię denerwowali
- >I po nocach, imprezami, spać nie dawali (+63m)
- >Nie narzekałem nigdy na nikogo
- >Jak chcą, mogą balować, nawet jedną nogą (+64m)
- >Co mi do tego, czyjeś decyzje
- >Ja mam swoje, w swojej wciąż izbie (+65m)
- >No teraz to jesteśmy od niej daleko
- >A tam pewnie jest to pyszne mleko (+66m)
- >To wróćmy na ziemię, tak się napijesz
- >I trochę sławy sobie nabijesz (+67m)
- >Ten który wrócił z własnej woli
- >Czy nie brzmi błogo, jak tłuszczca biadoli (+68m)
- >Każdy jest taki sam spełniony
- >Tak samo ważny, jak uniesiony (+69m)
- >Sława to jednak coś pięknego
- >A co mi właściwie dalej do tego (+70m)
- >Nie moja sprawa, jak się ludziom układa
- >Czy jest sława, nie moja zasada (+71m)
- >Ale mógłbym załatwić Ci rolę
- >W znanym filmie, nie że biadolę (+72m)
- >Mam wejścia, w wielkich wytwórniach
- >Nie stawiają tam na byle durnia (+73m)

- >Ciebie by na bank przyjęli
- >I przed tobą by się zgięli (+74m)
- >Bo nie jesteś byle jaki
- >Wielki mistrz, dla niepoznaki (+75m)
- >Nie jestem żadnym tutaj aktorem
- >Jestem naturalny, a nie pozorem (+76m)
- >I na ziemię się nie wybieram
- >Tutaj wlatuję, nie się przebieram (+77m)
- >A właśnie, drogie ciuchy potrzebne
- >Bo będą opinie niepochlebne (+78m)
- >Strasznie skromnie tu tak wyglądasz
- >Chyba w lustro nieczęsto spoglądasz (+79m)
- >Wystarczająco, taka zasada
- >Że na stojąco, ze światem zwada (+80m)
- >Dlatego siedzę i medytuję
- >Lepiej od tego się zawsze poczuję (+81m)
- >To może dam coś innego
- >Świetny samochód, ferrari do tego (+82m)
- >Z opłaconym ubezpieczeniem
- >Zero problemów, nie z bajdurzeniem (+83m)
- >Wielu by za taką furę zabiło
- >Wielu by się na torach położyło (+84m)
- >Byleby tylko móc się przejechać
- >A nie swych marzeń ciągle zaniechać (+85m)
- >Ja marzeń nie mam, żyję tu i teraz
- >Ja inny schemat, mówiłem Ci nie raz (+86m)
- >Po co waluta, i drogie te auta
- >Nie zrobią tu z Ciebie prawdziwego skauta (+87m)
- >No właśnie, pieniądze, przynieść Ci je mogę
- >To czyste żądze, atakują swobodę (+88m)
- >Swoboda właśnie jest, kiedy dużo posiadasz
- >I czujesz ten wzrok, zazdrości sąsiada (+89m)
- >Nie potrzebuję, mam co trzeba
- >Nie wariuję, w takich potrzebach (+90m)
- >Co mi tu jeszcze niby brakuje
- >Swobodnie wyżej sobie wlatuje (+91m)
- >To dam Ci mądrość, większą od innych
- >Będziesz mędrce, w szrocie niewinnych (+92m)
- >Będziesz uczył ich to co im trzeba
- >Albo winnych, co więcej się nie da (+93m)
- >Mądrość to tylko utrapienia
- >I mądre zdania, ich mnożenia (+94m)
- >Ja niewiele mówię, niewiele mi trzeba
- >Kwestia pomówień, nie moja potrzeba (+95m)

- >to dam Ci medal za dobre sprawowanie
- >Najwyższy order, takie uznanie (+96m)
- >A po co mi ordery twoje
- >Jak niczego się w życiu nie boję (+97m)
- >No to strychninę, ode mnie dostaniesz
- >I samobójstwo, wieczny się staniem (+98m)
- >Po co żyć, tak długo na świecie
- >Lepiej być opisanym w gazecie (+99m)
- >Nie mam zamiaru strychniny podawać
- >Sobie, komuś, może zostawać (+100m)
- >Nie moja sprawa przyśpieszać tu końca
- >Wolę się cieszyć, patrz, widać słońce (+101m)
- >No to mnożenie, genialny umysł
- >matematyczny, jak szósty zmysł (+102m)
- >Będziesz obliczał bomby atomowe
- >Albo rachunki, z góry gotowe (+103m)
- >Od tego to boli tylko głowa
- >Jak nasza rozmowa, od słowa, do słowa (+104m)
- >A ja tylko spokoju szukam
- >Taka jest cała moja nauka (+105m)
- >Za dużo w tej Twojej nauce racji
- >Potrzeba Ci od tego wakacji (+106m)
- >Potrzeba, abyś strofował innych
- >A nie był z cyklu tych niewinnych (+107m)
- >A co niby strofowanie daje?
- >Ja mam raczej spokojniejsze zwyczaje (+108m)
- >To że możesz okazać się ważny
- >Jakiś to pomysł, kolejny, niepoważny (+109m)
- >A może ja Cię denerwuję
- >Pokaż mi proszę jak się strofuje (+110m)
- >Pokaż złość, albo inne emocje
- >Cokolwiek żywego, nie drogie to opcje (+111m)
- >Jestem żywy, ale kłócić się nie będę
- >Unoszę się po swojemu, moim własnym rozpędem (+112m)
- >Co Ci do tego, dalej nie rozumiem
- >Ale może nie dość unosić się umiem (+113m)
- >Tak, wcale Ci to nie wychodzi
- >Nie masz gracji, która wyswobodzi (+114m)
- >I co na końcu masz zamiar złapać
- >Są miejsca które nie warto przekraczać (+115m)
- >Taka nauka z Ciebie płynie?
- >Jak kot w butach, w innej dziedzinie (+116m)
- >Ja się niczym nie przejmuję
- >Tylko spokojnie tu sobie wlatuję (+117m)

- >A jakbym zaproponował Ci politykę
- >Rządzenie światem, taką melodykę (+118m)
- >Miałbyś wszystkich, wszyscy podlegli
- >Raczej szybko by ode mnie zbiegli (+119m)
- >Nie doceniasz się wystarczająco
- >To jak z raną tak się jątrzącą (+120m)
- >To się pogorszy i będziesz ślepy
- >Nie zobaczysz w życiu żadnej podniety (+121m)
- >Tak to się depresja zaczyna
- >I ta Twoja bez uśmiechu mina (+122m)
- >Jak chcesz, chętnie się uśmiechnę
- >A w dodatku może nawet westchnę (+123m)
- >Nie nabijaj się, to nic nie pomaga
- >Takie wykręty, udawana rozwaga (+124m)
- >Ja mam zachęty, i nic nie działa
- >Nie do ruszenia, jak duch bez ciała (+125m)
- >Ciało człowieka przecież jest słabe
- >Umysł morderca, w każdym rękę kładę (+126m)
- >A U ciebie jaka zawierucha
- >Od tej ciszy, totalna posucha (+127m)
- >A może dam Ci najpiękniejszą dziewczynę
- >Na całym świecie, zobaczysz jej minę (+128m)
- >I będzie Ci tak z ręki jadła
- >Piękność, od tego się rozpadła (+129m)
- >A ja wolę to co zwyczajne
- >To dam Ci zwyczajne, tak namacalne (+130m)
- >Że nie będziesz już widział odwrotu
- >I zostaniesz na ziemi, bez grama potu (+131m)
- >Przecież się nie pocę wcale
- >A dziewczyny, i ich żale (+132m)
- >Piękno w duszy jest zakłęte
- >To dam Ci duszę, nawet jęknę (+133m)
- >Lepszą całkiem niż masz teraz
- >Dusze zbawcy, z ust premiera (+134m)
- >Duszę chwały, co się zbawia
- >Dyrzymały, jak kolor pawia (+135m)
- >Mnie to wszystko nie potrzebne
- >Jak marzenia, jakieś względne (+136m)
- >Wolę wzlecieć, i zostawić
- >To co może mnie niby zbawić (+137m)
- >To zostaniesz moim następcą
- >Będziesz kusił, być spadkobiercą (+138m)
- >Wielka to rzecz, tak dołożona
- >Lepsze niż panna to ułożona (+139m)

- >Dlaczego mam być zło które kusi
- >To nie dla mnie, nikt mnie nie zmusi (+140m)
- >Ja wolę jednak inne zachęty
- >Do medytacji, a nie że spięty (+141m)
- >Ty się tu rzucasz od lewa do prawa
- >I kombinujesz, taka zabawa (+142m)
- >Brakuje Ci w tym radości
- >Sam samozachwyty, kiepski dla gości (+143m)
- >A może gościem zostaniesz?
- >Największe bale, takie rokowanie (+144m)
- >Wszędzie będą Cię przyjmowali
- >I będą Ci się w pas kłaniali (+145m)
- >Już chyba to przerobiliśmy
- >Nie potrzebuję z Tobą tej chwili (+146m)
- >Tylko ją tracisz, czas Ci ucieka
- >A ja jestem ten, który nie zwleka (+147m)
- >To może dam Ci własną religię
- >Którą założysz, jak nić na igłę (+148m)
- >Ludzie postawią Ci pomniki
- >Będą się modlić, nie że paniki (+149m)
- >Z religiami tylko kłopoty
- >Dorabianie się i jakieś psoty (+150m)
- >Trzeba pracować tylko nad sobą
- >I cieszyć się ciszy ozdobą (+151m)
- >Ciężko się z Tobą rozmawia
- >A może chcesz kolory, jak wspomnianego pawia (+152m)
- >tak żeby na każdym robił wrażenie
- >taka ma myśl, me uniesienie (+153m)
- >Kolor kości nic nie zmienia
- >Skóry również, uniesienia (+154m)
- >Tylko to co z ducha wychodzi
- >Tylko to życie wyswobodzi (+155m)
- >A może uczynię Cie wolnym człowiekiem
- >Tak całkowicie, i nie zaprzeczę (+156m)
- >Wtedy będziesz robił wrażenie
- >A nie ciągle to unoszenie (+157m)
- >Przecież robię teraz co chcę
- >I nie czepia się mnie to co złe (+158m)
- >A wolność? Czy mi ją zabrano?
- >W sercu zapas, naskładano (+159m)
- >to może dam Ci szczere pole
- >Do medytacji, na nią pozwolę (+160m)
- >Tak żeby nikt Ci nie przeszkadzał
- >Tak żeby cała tam twoja władza (+161m)

- >Medytować można bez pola
- >Bez domu, duszy swawola (+162m)
- >Nie potrzebuję złego pozwolenia
- >Co Ci do tego? To nic nie zmienia (+163m)
- >To zamienię Cię w istną legendę
- >Nie będą myśleć, poznałem przybłądę (+164m)
- >Tylko że wielki był to człowiek
- >Medytował bez ruchu powiek (+165m)
- >Niczego tutaj mi tu nie sprzedaż
- >W dziurawych butach się nie odniedasz (+166m)
- >Nie będzie ze mną żadnego układu
- >Nie będę też stroną jakiegoś zakładu (+167m)
- >Właśnie miałem proponować
- >Wiem, nie chciałem się tak chować (+168m)
- >Wiem co myślisz, co złorzeczysz
- >Że jesteś zły, nie zaprzeczysz (+169m)
- >Tak, ale zakład przygotowany
- >Nie skruszysz skały, nowy, dodany (+170m)
- >Nie pokonasz wichru samym umysłem
- >A dzięki mnie możesz, zapal tą iskrę (+171m)
- >to mam Ci sztuczki pokazać?
- >Możesz swą winę czym prędzej zmasać (+172m)
- >Znikaj, niczego tu nie ugrasz
- >Znikam, a z Ciebie jakiś kuglarz (+173m)
- >Choć skała nadal nie skruszona
- >tam na ziemi, nie odnowiona (+174m)
- >Zejdź ze mną na ziemię, to zobaczymy
- >I razem skały pokruszymy (+175m)
- >Powiedziałem, koniec rozmowy
- >I kategorii, nowej odnowy (+176m)
- >Do niczego to nie doprowadzi
- >Nasza rozmowa prawdy nie zdradzi (+177m)
- >A prawda, gdzie jest ona ukryta
- >Może tylko ja wiem, jak znakomita (+178m)
- >Mogę Ci pokazać pragnienie
- >Całej tej prawdy, jak uniesienie (+179m)
- >Koniec, więcej z tobą nie gadam
- >Robię swoje i nie przeszkadzam (+180m)
- >Wzlatuję tu wyżej, na rozpoznanie
- >Coraz więcej ciszy, me rozeznanie (+181m)
- >To żegnaj głupcze już się nie wywiniesz
- >Teraz siłą Cię ściągnę i zginiesz (+182m)
- >Twoja siła to twoja męka
- >Znaczą się wzbogacona udreka (+183m)

>Nic mi do tego, co tu się pieklisz
>We mnie nic złego, za dużo dekli (+184m)
>Za dużo chciałbyś, a nie potrafisz
>Do wariatkova kiedyś tak trafisz (+185m)
>I co, może jeszcze mnie żałujesz
>A może starasz się ale pułujesz (+186m)
>Grasz takiego niedotykalnego
>A swoje życie? Co masz z niego? (+187m)
>Nikt Cię nie kocha, nikt nie wspomina
>Nikt tak nie szłocha, jak ta jedyna (+188m)
>Nikt nie zapamięta, sam tak zostanie
>tu nad chmurami, zapomniany się staniesz (+189m)
>Świetnie, wygrateś, los na loterię
>A teraz idź gdzie indziej grać swą mizerię (+190m)
>Tutaj nie ma dla Ciebie miejsca
>Właściwie, to tamujesz drogę przejścia (+191m)
>to giń marnie, w swym martwym sosie
>Znajdziemy się kiedyś w jednym bigosie (+192m)
>A teraz cwaniaczysz, idę już sobie
>Ponabijam się z dobrego, w swojej oślodzie (+193m)
>.....
>.....
>.....
>Kim jesteś starcze, jakie to nowiny?
>Jestem Bogiem, bez grama kpiny (+194m)
>Przecież swobodnie tak wzlatywałem
>Dlaczego Ciebie tutaj zastałem? (+194m)
>A po co całe to wzlatywanie
>Chodzi przecież o nasze spotkanie (+194m)
>Ale ja w Boga nie wierzę
>tylko medytuję, już nie uwierzę (+194m)
>Medytacja to skupienie na sobie
>Ćwiczenia, ciągle w jednej ozdobie (+194m)
>A kiedy skupisz się na tym co boskie
>Momenty są od tego radosne (+194m)
>W mojej religii nie ma miejsca na Boga
>Ani na wzlatywanie, taka ochłoda (+194m)
>A jednak to robisz, i mnie poznałeś
>A może rachunek do wyrównania miałeś (+194m)
>Przecież nie miałem z Tobą zadry
>Potwierdzi Ci to człowiek każdy (+194m)
>Wiem, znalazłeś się tu dla podziękowania
>I zjednoczenia, nowego wyznania (+194m)
>To coś większe, niż oświecenie

- >Donioślejsze, niż rzut kamieniem (+194m)
- >Odtąd będziemy jedną jednością
- >Nie udławisz się zabobonu kością (+194m)
- >Nie musisz zmieniać nawet religii
- >Mnie nie obchodzą, która i igły (+194m)
- >Ważne czy serce czyste, stracone
- >Żeby nie było, źle ułożone (+194m)
- >A Ty masz serce transparentne
- >Nie chcę nic więcej, przeze mnie zajęte (+194m)
- >Odtąd wiesz już że istniejesz
- >Jako ja, i sam siebie nie zwiejesz (+194m)
- >I co? Mam wrócić na ziemię?
- >Nie trzeba się smucić, tego nie zmienię (+194m)
- >twój czas przecież jeszcze nie minął
- >Kochaj ludzi, tą jedną przyczyną (+194m)
- >I nie medytuj już całymi latami
- >Pora docenić co między nami (+194m)
- >Całe to piękno co z nas wychodzi
- >tą jedną miłość, co wyswobodzi (+194m)
- >A ja zawsze byłem swobodny
- >Pracowałeś nad sobą, to czas pogodny (+194m)
- >Ale już dalej, nie wypracujesz
- >Niczego nowego, koniec, to czujesz (+194m)
- >Teraz trzeba to wykorzystać
- >I na moją propozycję przystać (+194m)
- >Wracaj na ziemię i ciesz się spełnieniem
- >Każdym kolejnym duszy uniesieniem (0m)

Trzy



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Takie tam, z wakacji 11.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Tekstylija

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Się na życie, tak zabawia. To przeżycie, Marcina sprawa. Autor dziesięciu 14-częściowych cykli. Dziesiąty nosi tytuł „Sprawa do wyjaśnienia”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Dziesiąty cykl przynosi cztery opowiadania mistyczne. Dwa o liściach- „Wywrotowość jesiennych liści”, „Taniec jesiennych liści”; i dwa nie o liściach- „Podchorąży Bubel”, „Strachy pod łóżkiem”. W cyklu tym możemy

posłuchać też o czym rozmawiają groby w sztuce teatralnej „Grobowa atmosfera”, albo pójść do fryzjera w „Barber shop”. 4 opowiadania, 5 sztuk teatralnych, shorty wszelkiej maści i wywiad, przekonują, że ten cykl to nie strata czasu. Bo kto traci, bez powodu. Się wzbogaci, nadmiarem głodu.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com